

## MARIA GLIBOWSKA

Dnia 18 kwietnia 1946 r. Sąd Grodzki w Opatowie w osobie sędziego Aleksandra Zalewskiego, z udziałem protokolanta Ryszarda Cybulskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następ. kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Maria Glibowska
Wiek	37 lat
Imiona rodziców	Michał i Franciszka z Koneckich
Miejsce zamieszkania	Opatów [...]
Zajęcie	właścicielka sklepu
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

---

Nade dniem 11 kwietnia 1944 roku pod mieszkania nasze podeszło paru żandarmów wraz z ówczesnym tłumaczem miejscowego SD Tadeuszem Teodorczykiem. Zbudzona tupotem nóg, zdążyłam uprzedzić swego męża Józefa, aby się ukrył w przygotowanej w tym celu skrytce, jaką stanowił dół, do którego wejście prowadziło przez niewielkie, wyrżnięte w podłodze 2 kawałki desek, co też mąż zdołał uczynić. Aby uniemożliwić wykrycie tego miejsca, na przykrytym otworze postawiłam miednicę. Zaraz po tym na skutek dobijania się do drzwi żandarmów zmuszona zostałam wpuścić ich do mieszkania.

W czasie dokonywanej szczegółowo rewizji żandarmi nie zdołali wykryć miejsca, w którym mąż był ukryty, i już nawet zbierali się do odejścia, gdy przybyły z nimi Teodorczyk zwrócił im uwagę, by ponownie przeszukali łóżko, na które widział, że rzuciłam zdjętą w jego obecności,

a pod nieobecność żandarmów, męża jesionkę. Jakkolwiek uwagę tę uczynił Teodorczyk w języku niemieckim, to jednak zrozumiałam ją całkowicie. Ponieważ jak podałam, był to już listopad, żandarmi poczęli twierdzić, że mąż musi być w domu, skoro się jego pałto tam znajduje, i ponownie poczęli przeprowadzać tym razem bardzo szczegółową rewizję, w wyniku której odnaleziono skrytkę, którą grożąc bronią, musiał opuścić. Z kolei osadzono męża w miejscowym areszcie, skąd go przewieziono do więzienia w Ostrowcu, a stamtąd do miejscowości Kleczanów, pow. sandomierskiego, gdzie wraz z wieloma innymi został stracony jako zakładnik w akcji odwetowej przeciwko Polakom. W jakiś czas później celem zatarcia śladu zwłoki jego wraz z wieloma innymi zostały zniszczone przez wędrowne krematoria.

Jakkolwiek dokładna przyczyna aresztowania męża nie jest mi znana, niemniej jednak na podstawie wszystkich towarzyszących temu okoliczności, stwierdzam kategorycznie, że spowodowane ono zostało przez Franciszka Stobika, który jako kierownik f-my Bata w ten sposób pozbył się męża jako długoletniego pracownika, aby móc dokonywać nadużyć i zdobyć w ten sposób kosztem społeczeństwa fortunę. Przyszło mu to łatwo, albowiem był on w bardzo zażyłych stosunkach z komendą miejscowego SD, w szczególności zaś najgorszym spośród nich, katem polskiej ludności, Hospodarem. Słyszałam, jakoby Stobik został zatrzymany niedawno przez M.O. w Katowicach.